GONIEC KRAKOWSKI

30 hal.

Redakcya i administr.: **Kraków, ul. Dunajewskiego 7.** Telefon **Nr. 2502.** — Biuro miastowe administracyi: **ulica Karmelicka Nr. 16.**

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 Kor. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 Kor. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Rok I. | Kraków, Niedziela 1. grudnia 1918. | Nr. 152.

Dlaczego hr. Kessler został posłem niemieckim w Warszawie.

Poznań. (WAT) Korespondent berliński „Dz. Poznańskiego“ dowiaduje się, że świeżo mianowany poseł niemiecki w Warszawie, hr. Harry Kessler, nie należy do znanych lub wpływowych polityków niemieckich, ale uchodzi za wybitnego znawcę sztuk pięknych i wyróżnił się swemi pracami filozoficzno-historycznemi w dziedzinie sztuki. Z przekonań politycznych demokrata radykalny, **podawał się zwykle w obcowaniu z Polakami w Bernie, gdzie przez pewien czas przebywał, za międzynarodowca.** Dlaczego mianowano p. Kesselera — pisze „Dz. Poznański“ — **zrozumieć tego nie mogą.** Za nominacyą jego przemawiałby tylko fakt, że w pierwszym okresie wojny **hr. Kesseler był oficerem związkowym i w tym charakterze stykał się bezpośrednio z Piłsudskim.** Przeciw hr. Kesslerowi świadczy jedno **niezbyt pochlebnie,** a mianowicie, że **stykał się z niejaką panią Baumgarten,** zamieszkującą w Berlinie, a przebywającą ongi pono również w Berlinie. **Przed panią Baumgarten** — dziś tego taić już nie potrzeba — **przestrzegała nas Polaków, swego czasu ambasada amerykańska w Berlinie.**

Krwawe walki Czechów z Niemcami w Gniewinie.

GNIEWIN (na Morawach) (tel. wł.). Czesi urządzili 28 b. m. wieczorem masową demonstracyę, w czasie której doszło do starcia pomiedzy tamtejszą niemiecką strażą obywatelską a Czechami. Straż przywróciła rychło spokój. Następnego jednak dnia Czesi zgromadzili się ponownie i obsadzili wszystkie ulice i place. Wywiązało się nowe starcie, w czasie którego strzelano nieustannie z karabinów maszynowych. Niemcy ustawili karabin maszynowy na wieży kościelnej i ostrzeliwali Czechów, zgromadzonych w mieście. W nowej dzielnicy, Wenzelsdorfie, przypuszczano szturm do magazynów, które splądrowano. Po południu rozegrały się nowe utarczki. Strzelano w całem mieście, wskutek czego jest wielu zabitych i rannych. Pod wieczór nastąpił spokój. Urzędy są jeszcze w rękach Niemców. W mieście zerwano wiele szyldów niemieckich i rozgromiono sklepy. Miasto pozostało bez światła.

Praga (B. K.). „Narodni Listy“ donoszą z Gniewina, że wczoraj **wojska czeskie w sile 1000 ludzi obsadziły miasto wśród zaciętych walk.** Dworzec jest w rękach czeskich. **Kolej Uście—Cieplice wstrzymała komunikacyę. Górnicy przerwali tor miedzy Komotowem a Gniewinem,** aby przeszkodzić transportowi niemieckich wojsk z Komotowa i Chebu. Po stronie niemieckiej było **7 zabitych, 14 rannych, po czeskiej stronie 6 rannych.**

Koalicya zażądała już wydania Wilhelma.

BERLIN. (Tel. wł) Koalicya przez swoich przedstawicieli zażądała już oficyalnie wydania b. cesarza Wilhelma.

Dokument abdykacyjny Wilhelma II.

Berlin (B. K.). Aby usunąć nieporozumienie co do swojej abdykacyi, b. cesarz Wilhelm wystawił następujący, pod względem prawno-państwowym poprawny dokument:

Zrzekam się niniejszem na zawsze praw do korony pruskiej i związanych z nią praw do cesarskiej korony niemieckiej. Zarazem wszystkich urzędników państwa niemieckiego i Prus, tudzież wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy marynarki, wojska pruskiego i wojsk kontyngentów związkowych **zwalniam z przysięgi na wierność,** którą mi złożyli jako swemu cesarzowi, królowi i naczelnemu wodzowi. Spodziewam się, że aż do nowego uporządkowania państwa niemieckiego pomogą posiadaczom faktycznej władzy w Niemczech, żeby uchronić naród niemiecki od grożących niebezpieczeństw: anarchii, głodu i obcego panowania.

Dokumentarnie z naszym najwyższym własnoręcznym podpisem i cesarską pieczęcią.

Dan w Amirong, 28 listopada 1918.

Wilhelm II.

Niemcy muszą zapłacić 5 miliardów odszkodowania.

Londyn. (BK) Eryk Geddes powiedział w mowie, wygłoszonej w Cambridge: Sprawa odszkodowania napotyka na wielkie trudności. **Koalicya życzy sobie aby Niemcy zapłacili odszkodowanie,** a obliczenia wskazują, że **musiałoby ono wynosić 5 miliardów f. szt. Suma ta musiałaby być zapłacona w złocie, albo w towarach,** względnie mogłaby być też zapłacona i pracą. Lecz **Niemcy nie mają złota,** a odszkodowanie w towarach spowodowałoby zastój w naszej wytwórczości i odbiłoby się na targach angielskich. Dlatego Anglia będzie musiała poddać sprawę odszkodowania gruntownej rozwadze, w jaki sposób można wydostać z Niemiec pieniądze, bez szkodzenia sobie samemu.

Walki z bandami rabusiów w Kieleckiem

Warszawa (P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z 29 listopada: **W Kieleckiem toczą się walki z bandami rabusiów.** Ekspedycya, pozostająca pod rozkazami kapitana Popowicza, **ujęła w okolicy Roblina 40 rabusiów, posiadających znaczną ilość broni i zrabowanych towarów. Zdradziecko zabity został 1 oficer i żołnierz, a 6 żołnierzy zostało ranionych.**

Operacye w Galicyi wschodniej postępują w dalszym ciągu. Na wschód od Lwowa **zajęto Barszczowice.** Grupa podpułkownika Swobody **zajęła Felsztyn.** Część grupy generała Roji **podjęła akcyę** w kierunku **południowym od Lwowa.** Nieprzyjaciel zajmuje linię **Żółkiew—Kulików—Dawidów—Sołonka—Wielka.**

Szef sztabu generalnego.

Przyspieszenie kongresu pokojowego.

Rzym. (BK) **Orlando i Sonnino wyjechali onegdaj na konferencyę pokojową do Paryża. Clemenceau i Orlando pojadą do Londynu,** aby z Lloydem Georgem omówić ostateczny termin konferencyi pokojowej, który według doniesień paryskich ma być przyspieszony.

17 grudnia otwarcie kongresu.

Praga (tel. wł.). „Ceske Slovo“ donosi, że konferencya pokojowa w Wersalu rozpocznie się dnia 17 grudnia. **Jednym z pierwszych przedmiotów obrad będzie kwestya czesko-słowacka.**

Watykan zażąda udziału w kongresie pokojowym.

Rotterdam (B. K.). Depesza iskrowa, pochodząca prawdopodobnie z Paryża, donosi, że wedle wiadomości z Rzymu twierdzą w kołach watykańskich, że zarówno kardynał Gibbons, jak i kardynał Mercier, zwróca się do prezydenta Stanów Zjednoczonych z prośbą, aby wywarł swój wpływ w tym kierunku, iżby papież był reprezentowany **na konferencyi pokojowej,** albowiem **konferencya pokojowa zostanie wezwana do uregulowania kwestyi rzymskiej.**

Wizyta króla angielskiego w Paryżu.

Paryż (B. K.). Król angielski przybył wczoraj **z dwoma synami** do Paryża. Na powitanie przybył na dworzec kolejowy prezydent Poincare. Wieczorem odbyło się na cześć króla przyjęcie w pałacu Elizejskim, w czasie którego prezydent republiki Poincare wygłosił następujący toast:

Serce francuskie, które nigdy nie zapomina, **nie zapomni też wielkich usług, jakie oddała Anglia w tej wojnie** sprawie sojuszników. Przyjaźń, która istniała przed wojną, przemieniła się w czasie wojny w **przymierze czynu, które przy rokowaniach, jakie się zbliżają, okaże się też pożyteczne.**

Król Jerzy angielski podziękował za serdeczne przyjęcie i wskazał, że narody francuski i angielski nauczyły się w czasie wojny wzajemnie cenić i rozumieć swe ideały. Stworzyły one związek serdeczny i wspólnotę interesów, która coraz bardziej się będzie zacieśniać.

Koalicya przywróci porządek w środkowej Europie.

Roterdam (tel. wł.). „Morning Post“ donosi: Dnia 5 grudnia rozpocznie się konferencya koalicyjna, która się zajmie kwestyą **przywrócenia porządku w Niemczech i w krajach, które wchodziły w skład dawnej monarchii austro-węgierskiej.** Koalicya śledzi rozwój wypadków w Europie środkowej **z wielkiem zaniepokojeniem** i uważa za **konieczne rozmaite zarządzenia polityczne i wojskowe.**

Warszawski rząd tymczasowy a wypadki lwowskie.

Warszawa (B. K.). Wydział prasowy w Prezydyum Rady ministrów komunikuje, iż polski rząd tymczasowy solidaryzuje się najzupełniej z uchwałą Rady miejskiej Lwowa, która „potępia jak najostrzej gwałt i rabunek, popełniony na ludności żydowskiej, albowiem w wolnej Polsce ma panować prawo, sprawiedliwość i tolerancya“.

Sprawa krwawych wypadków lwowskich zostanie jak najdokładniej zbadana i sprawcy ich będą ukarani z całą surowością prawa. **Ludność żydowska musi jednakże pamiętać, że korzystanie w pełni z praw obywateli polskich nakłada na nią obowiązki wobec państwa i narodu polskiego** — musi ona też **unikać wszystkiego, co wywołuje rozgoryczenie ludności polskiej.**

Obrady nad odbudową ziem polskich.

Warszawa. (PAT) Dnia 28 bm. odbyła się w ministerstwie **pracy** konferencya międzyministeryalna, poświęcona sprawie odbudowy kraju. **Dr. Biegeleisen** z Krakowa złożył obszerne sprawozdanie z **postępu** odbudowy Galicyi. — Podniesiono przytem **konieczność** zajęcia **olbrzymiej masy bezrobotnych przy odbudowie,** oraz **konieczność** stworzenia pól pracy i zarobku. **Finansowanie całej akcyi odbudowy ma spocząć w rękach najpoważniejszych instytucyi finansowych trzech zaborów,** które wyraziły gotowość wydatnego poparcia tej odbudowy.

Francya żąda od Węgier rozbrojenia wojsk niemieckich.

Rotterdam (B. K.). Przejęto tu następujący telegram iskrowy: Dla Budapesztu. Bez daty. Generał Berthelot do rządu węgierskiego. **Komenda armii sojuszników rozkazuje jeszcze raz rządowi węgierskiemu rozbroić wszystkie wojska niemieckie,** znajdujące się na obszarze węgierskim.

Wilson — Paderewski.

Bochnia, 30 listopada. — Dziś obchodzi stare górnicze miasto Bochnia niezwykłą uroczystość w głębiach swych podziemi. Oto **jeden z najwybitniejszych horyzontów kopalni otrzyma nazwę: Wilson—Paderewski.**

Dwa te wielkie imiona, które tak olśniewającym blaskiem rozświetlają ciemny, ponury horyzont długoletnich walk bratobójczych, które w oswobodzeniu Polski z pod knuta, pikielhauby i **najnikczemniejszej w swej przewrotności: czapki z bączkiem tytułową, pierwszorzędną** odegrały rolę, skojarzone węzłem nierozerwalnym, **po wieczne czasy wykute zostaną w skale solnej — niezatartem piętnem**, ku wiecznej pamięci wielkiego, dziejowego momentu! Uroczystość tę **zainicyowali bocheńscy robotnicy salinarni**, którzy również w zarządzie żup solnych w Bochni znaleźli jak najgorętsze pięknej myśli poparcie.

Do uświetnienia obchodu przyłożył w znacznym stopniu rękę znany **artysta p. Ludwik Stasiak, kość z kości górników bocheńskich**, który wykonał wprost **wspaniały portret Wilsona**, wieńczonego kwiatami hyacentów—przez wizyę Kościuszki.

Obchód ten będzie — niestety! — pozbawiony obecności wszelkich tak zwanych oficyalnych figur, które dotychczas zawsze blaskiem galonów kołnierzowo-pantalonowych i wytworną elegancyą ckoguconych urzędniczych pierogów, tak mile urozmaicały każdą uroczystość nad ziemią, a także pod ziemią w „ś. p. c. k. salinach“. Będzie on niewątpliwie początkiem **odaustryaczenia nazw, czerpanych przeważnie z urzędowego szematyzmu**, które w zastraszający sposób, dzięki serwilizmowi dusz tresowanych, **zaplugawiły w równej mierze tak kopalnie bocheńskie, jak i wielickie.** Z niecierpliwością **wyczekiwać będziemy dalszego w tym kierunku postępu!**

O odszkodowanie dla Polski.

„DOBRZY NIEMCY — TO NIE CI, CO SĄ, ALE CI, CO UMARLI“.

(Od naszego korespondenta szwajcarskiego).

Genewa, 26 listopada. — (Li) Jeżeli Włosi są naszymi platonicznymi przyjaciółki. to Ameryka jest **naszym szczerym, realnym przyjacielem**, możnaby powiedzieć **praktycznym**. Nie kto inny, lecz Wilson postawił sprawę Polski tak, jak tylko ona postawiona być mogła, nie kto inny, lecz Ameryka utrzymuje swoje stanowisko niezmienione wobec Polski i dzisiaj. Dowodem tego niechaj będą słowa, wypowiedziane w Bostonie ostatnio przez senatora amerykańskiego o tej miary znaczeniu, jakie ma senator Lodge. „Opinia publiczna amerykańska, — mówił Lodge, — wypowiedziała się jednozgodnie, iż rozejm, nałożony Germanii, jest bezwzględną kapitulacyą. Amerykanie mogą dzisiaj otrzymać pokój, jakiego chcą, pod warunkiem, że energicznie o ten pokój swój upominać się będą. Chcemy pokoju, któryby był zapewnieniem gwarancyi materyalnych. Kolonie niemieckie nie mogą być zwrócone ich ex-właścicielom. **Silna, potężna Polska musi powstać jako baryera między Rosyą a Germanią, to znaczy, że tylko wtedy będziemy mogli mało troszczyć się o to, jakie zmiany dokonywać się będą w rządach niemieckich, które mogą się w przyszłości wyłonić. Naród niemiecki nie może uchylić się od dźwigania ciężaru odpowiedzialności, pod którą się podciągnął, lub zachował się biernie. Zapewniam was, że zatrzymamy miasta i terytorya niemieckie dopóty, aż Germania nie niści w zupełności odszkodowań wojennych. Socyaliści niemieccy, którzy dzisiaj tyle hałasu robią, nie podnieśli protestu, gdy napadnięto Belgię, kiedy zalano falą Litwę, kiedy ratyfikowano pokój, zawarty w Brześciu Litewskim. Dobrzy Niemcy są nie ci, którzy są, lecz ci, którzy umarli“.** Polacy bez żadnego wahania mogą się podpisać pod oświadczeniem senatora amerykańskiego, a **pouczeni niem, mogą wymagać wielkich odszkodowań od Niemiec za wszelkie straty, nie tylko in realis, ale także w odjęciu możności produkcyi kraju.** Tego też należy ogromnie dzisiaj pilnować i **winny wszelkie straty być obliczone**, a komisya z ekonomistów złożona, któraby już dzisiaj w Londynie, Waszyngtonie i Paryżu energicznie interesów **Polski broniła, winna się do koalicyi udać.**

Wilhelm i „kronprinz“ w roli tułaczy.

Kraków, 30 listopada. — (—cki) Dzienniki francuskie, dla których obecnie najaktualniejsza kwestyą jest pytanie: „co zrobić z Wilhelmem II.? — zamieszczają też szereg **informacyi**, dotyczących ucieczki zbrodniczego Wilhelma do Holandyi.

Jak się dowiadniemy z depeszy amsterdamskiej „Journala“, sierżant holenderski Pinckert, pełniący służbę na granicy tego rana, kiedy właśnie Wilhelm wraz ze swą świtą przekraczał granicę holenderską, w następujący sposób opisuje ten historyczny incydent:

„Było to — pisze — w niedzielę rano. Byłem na warcie, gdy do granicy przybyło dziesięć samochodów. W momencie, gdy samochody te mijały granicę, krzyknąłem:

— Stój!

Auta stanęły, a z pierwszego samochodu wysiedli oficerowie. Jeden z nich, zwracając się do mnie, rzekł:

— Mój przyjacielu, musimy udać się do Holandyi.

— Bardzo dobrze — odparłem. — Ale w takim razie wpierw panów rozbroję.

Tymczasem cesarz wysiadł z drugiego samochodu. Jeden z oficerów, tytułujący go „ekscelencyą“, wyjaśnił mi powód incydentu.

Cesarz rozwścieczony zwrócił się ku mnie i rzekł:

— Pozwól nam przejechać, gdyż rząd holenderski jest już o tem uprzedzony.

— Tak, najjaśniejszy panie, ale ja nie jestem uprzedzony.

Wtedy cesarz groźnie oświadczył:

— My, wyżsi oficerowie niemieccy, nie pozwolimy się rozbroić zwykłemu sierżantowi.

— Dobrze — odrzekłem. — zaraz poproszę mego komendanta.

Komendant przybył i cesarz, oddając mu swą szablę, rzekł doń po niemiecku:

— Jestem do pańskiej dyspozycyi.

Tu sierżant Pinckert, dla zaokrąglenia opisu, dodaje:

„Wiedziałem bardzo dobrze, że to był cesarz, ale kpiłem sobie z niego. Cesarz, czy nie cesarz, to mi wszystko jedno. I gdyby był uczynił jeden tylko gest, to roztrzaskałbym mu łeb“.

Z innej depeszy paryskiego „Journala“ dowiadujemy się, iż niemiecki następca tronu, który również w Holandyi musiał żebrać o przytułek, udał się tam z samochodami, naładowanymi wielką ilością broni i amunicyą, której nie chciał oddać holenderskim władzom wojskowym. Nie chciał on również rozstać się ze swą strzelbą myśliwską, której cała kolba odlana była ze srebra. Oczywiście i on musiał się wreszcie poddać rozkazom władz holenderskich, które internowały go na jednej z wysp Zuydersee.

Charakterystyczną jest rzeczą, że były „kronprinz“, przybywszy do Limbourga w Holandyi, zapytał w trakcie rozmowy o zdrowie królowej Wilhelminy, a nie pisnął ani słówkiem o swym ojcu. Gdy gubernator tego miasta zawiadomił go, że ojciec jego, cesarz Wilhelm, znajduje się już również na ziemi holenderskiej, „kronprinz“ nic na to nie odrzekł, tylko zaczął się śmiać do rozpuku...

Zaznaczyć należy, że władze holenderskie zabroniły byłemu następcy tronu widywać się z Wilhelmem.

Co się tyczy osoby byłego cesarza, to, — jak informują dzienniki francuskie, — nie może on zbytnio narzekać na warunki pobytu w Amerongen. W zamku, gdzie ex-cesarz przebywa, znajduje się wysoka, żelazna brama, starannie zamknięta i strzeżona przez dwóch holenderskich konstablów. Z poza krat bramy widać spacerującego alejami parku podeszłego już mężczyznę w polowym mundurze niemieckim: jest to Wilhelm — uchodźca, w towarzystwie dwóch przyjaciół, odzianych w stroje cywilne. W głębi widać gmach z czerwonych cegieł, otoczony dokoła fosą, napełnioną wodą.

Pałac, czy więzienie?

Zdaje się, że to pierwsze, gdyż widziano Wilhelma, jak w otwartym powozie zażywał przejażdżki po mieście i okolicy. Prasie francuskiej bardzo się to nie podoba. Chciałaby ona, aby Wilhelm II. jak najrychlej znalazł się w miejscu najbardziej dla niego odpowiedniem, mianowicie — na wyspie Dyabelskiej.

W szponach czerwonego terroru.

Kraków, 27 listopada. — (ch) Dnie panowania bolszewików w Rosyi, a zarazem i fatalnego ich wpływu, który przejawia się tu i ówdzie w Europie wśród najciemniejszego motłochu i żądnych władzy jego prowodyrów, jak się zdaje, są już policzone. Zwycięska koalicya zdruzgotawszy na brutalnej sile pięści oparte państwo Hohenzollernów, przystępuje także do usunięcia z powierzchni ziemi również i wytworu pruskiej przewrotności — **bolszewickiego rządu, zatruwającego swym tchem atmosferę Europy.**

Jak donosi korespondent „Corriere della Sera“ z Archangielska, bolszewicy, w przeciągu rychłego końca wprost szaleją w znęcaniu nad ludem rosyjskim. Proletaryat rosyjski w istocie nie ma nic wspólnego z rządem bolszewickim, który go gnębi. Jego winą jest tylko, że znosi cierpliwie ten barbarzyński system — atoli taką już jest jego dusza: wieki niewoli wyrobiły w nim duszę niewolnika. Z podziwu godną cierpliwością znosi też nędzę, w którą wtrącił go system bolszewicki.

Proletaryat rosyjski mrze dosłownie z głodu. Nie do rzadkości należą sceny bójek przy zewłoku konia który padnie gdzieś na ulicy; całe rzesze biedaków zbiegają się, by choć ochłap padliny zdobyć. Natomiast pretoryanie rządu Bornsteinów i Sobelsohnów, czerwona gwardya, złożona z najgorszych mętów społecznych, jako też sam „wysoki“ rząd, opływają dosłownie we wszystko. Czerwono-gwardziści automobilami jeżdżą do wykwitnych restauracyj petersburskich na obiad, składający się z obfitych dań mięsnych i białego chleba i bawią się szeroko w zarekwirowanych pałacach, naśladując żywot magnatów lub dokonują egzekucyj na niewinnej ludności.

Obok czerwonej armii ludowej, okrutną pijawką, wysysającą serdeczną krew ludu rosyjskiego, jest biurokracya bolszewicka, głównie z żywiołów nierosyjskich złożona, wobec której osławiona biurokracya carska może łacno uchodzić za idealną w ludzkości i uczciwości. Cała sfora pp. komisarzy ludu pobiera wprost bajeczne pensye.

Tak wygląda „vera icon“ idealnego wolnościowego systemu bolszewickiego w relacyi naocznego obserwatora stosunków rosyjkich.

O cukier dla mieszkańców Krakowa.

Kraków, 30 listopada. — Odnośnie do artykułu p. t. „Nadzwyczaja afera cukrowa w Krakowie“, podajemy następujące wyjaśnienie:

Z końcem roku 1916, a na początku roku **1917 złożył** tut. miejski urząd aprowizacyjny kilkanaście wagonów cukru, przeznaczonego z wiedzą odnośnych władz kontrolnych, częścią do przeróbki na marmoladę w miejskiej fabryce marmolady, częścią na aprowizowanie kuchni obywatelskich i innych zakładów aprowizacyjnych miejskich, a **cały pozostały zapas przeznaczony był na najgorszy czas na t. zw. „czarną godzinę“ do rozdziału między mieszkańców m. Krakowa.**

Już przed kilku dniami otrzymaliśmy od dyrektora miejskiego urzędu aprow. p. dra Jana Wydry zawiadomienie, że **cała pozostała ilość cukru zostanie wydaną dla ludności miasta na święta Bożego Narodzenia;** tymczasem jednak zarządził tut. magistrat, jako władza polit. I. instancyi, **poszukiwanie za cukrem, znajdującym się w dużej ilości u prywatnych handlarzy.**

Krajowy Skład publiczny, **nie mający nic wspólnego z Bankiem krajowym,** pozostaje od początku wojny pod kontrolą Urzędu żywnościowego przy Namiestnictwie i kilkanaście już razy taką kontrolę przeprowadzał, **właśnie ten sam** p. Triebling, nigdy jednakże nie kwestyonował cukru, złożonego w naszych magazynach, o którego istnieniu **wiedział od 2 lat,** znanem mu **bowiem** było dobrze jego **przeznaczenie.**

Dyrekcya Kraj. Składu publicznego.

• • •

Zamieszczając lojalnie to wyjaśnienie, wyrażamy radość, że w Krakowie **istnieją większe zapasy cukru** i to w czasie, gdy ludności daje się odczuwać tak dotkliwy brak tego artykułu. Rzeczą czynników kompetentnych będzie **przyspieszenie rozdziału cukru w jak najkrótszym czasie,** bo sądzimy, że „**czarna godzina**“, o której mówi komunikat, już — zdaniem naszem — nadeszła., w przyszłości zaś liczyć możemy na pomoc z zagranicy.

Jak się dowiadujemy, zapasy cukru, znajdujące się w składach, **przenoszą podaną przez nas ilość i wystarczą dla miasta na przeciąg jednego miesiąca.**

Przechowywano je w największej tajemnicy przed wojskowością, która na wszystko kładła swą chciwą, austryacką łapę.

Pożądanem byłoby, żeby organa kontrolne zarządziły surową rewizyę u **prywatnych handlarzy cukru**, którzy sprzedają go bezkarnie po cenach iście paskarskich.

Podstawowe zarządzenia organizacyi siły zbrojnej Zjednoczonej Polski.

Kraków, 30 listopada. — (prw) Tworzą się nowe okręgi, mające ująć polską siłę zbrojną w kadrowe ramy, jako podstawowe czynniki do upragnionego zjednoczenia wszystkich części rozdartej Ojczyzny naszej, do zjednoczenia jej synów pod sztandarem Orła Białego. Tworzenie i podział okręgów wojskowych, obejmujących poszczególne powiaty, przedstawia się następująco:

Okręg śląski, z siedzibą w **Cieszynie**, obejmuje powiaty: Cieszyn, Bielsko, Frysztak i Frydek (miasto i powiat). Komendantem okręgu jest pułkownik brygadyer Franciszek Latinik.

Okręg podhalański, z siedzibą w **Nowym Targu**, obejmuje powiaty: Nowy Targ **ze Spiżem i Orawą**, Limanowę i Nowy Sącz. Komendantem jest pułkownik Andrzej Galica.

Okręg przemyski, z siedzibą w **Przemyślu**, obejmuje powiaty: Przemyśl: Nisko, Przeworsk, Dobromil, Sanok, Łańcut, Lisko i Jarosław. Komendantem jest generał brygady Juliusz Bijak.

Okręg tarnowski, z siedzibą w **Tarnowie**, obejmuje powiaty: Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Bochnia, Pilzno, Gorlice, Jasło i Grybów. Komendantem jest pułkownik Mieczysław Kaliński.

Komenda miasta Krakowa, z siedzibą w **Krakowie**, obejmuje powiaty: Kraków — miasto, Kraków — powiat, Podgórze i Wieliczka. Komendantem jest generał brygady Antoni Madziara, zaś jego zastępcą pułkownik brygady Stanisław Haller de Hallenburg.

Okręg wadowicki, z siedzibą w **Wadowicach**, obejmuje powiaty: Wadowice, Chrzanów, Oświęcim, Żywiec, Myślenice i Biała. Komendantem okręgu mianowany pułkownik Celestyn Brueckner.

Okręg rzeszowski, z siedzibą w **Rzeszowie**, obejmuje powiaty: Rzeszów, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Mielec, Ropczyce, Strzyżów, Krosno i Brzozów. Komendantem jest pułkownik Ludwik Zawada.

Okręg bendziński, z siedzibą w Bendzinie, obejmuje powiaty: Bendzin, Dąbrowa Górnicza i Olkusz. Komendantem podpułkownik Rudolf Tarnawski.

Inspektorami tych okręgów wojskowych zostali zamianowani generałowie brygady **Franciszek Aleksandrowicz i Jakób Włostowiec-Gąsiecki.**

Walka z lichwą żywnościową.

Kraków, 30 listopada. — (Kr.) Jedna z najdotkliwszych klęsk powojennych, to drożyzna **środków spożywczych i lichwa żywnościowa, szalejąca** nie gorzej od epidemii czerwonki lub hiszpanki. Z lichwą żywnościową prowadzi poleceństwo nie od dziś walkę. — Obecnie wchodzi ta walka w okres planowej defenzywy, nie wzdragającej się przed żadnymi środkami samoobrony przeciw hydrze wyzysku, a czynny i wydatny udział bierze w niej i tutejsza dyrekcya policyi. Usiłowania jej **zmierzają do przeszkodzenia wykupywania żywności przez handlarzy i kontrolowania cen** — przy natychmiastowej interwencyi organów podwładnych. Rezultaty przedstawiają się wydatnie, o czem świadczy małe zestawienie cen, żądanych na targu z cenami, zrektyfikowanemi przez dozór targowy. **I tak masło z 60 koron za 1 kg. obniżono na 44** koron, mąkę z 20 koron na 9 koron, ziemniaki ze 100 koron (1 cetnar metryczny) na 55 koron, kasza jaglana z 7 koron na 5 koron za kilo i t. d. Za gęsi żądają przekupnie 60—80 koron, na skutek interwencyi muszą sprzedawać po 32 koron. Za mleko żądają 5—6 koron za litr — oddają za 3 korony.

Akcya ta, aczkolwiek bardzo pożądana i owocna, musi być jednak z natury rzeczy tylko doryweczą, władze policyjne **nie rozporządzają bowiem dostateczną ilością urzędników i funkcyonaryuszy**, by w jednym czasie wszędzie interweniować. Zdaniem kierownika departamentu zwalczania lichwy żywnościowej, dr. Gulkowskiego, akcya ta powinna być szerzej pomyślana i ujęta w stałe normy. Przedewszystkiem należałoby **wciągnąć do walki z lichwą żywnościową** jak najszersze **koła ludności**. Procedura zaś, to znaczy postępowanie w danym wypadku powinno być następujące: W razie stwierdzenia wyzysku lub lichwy zajęcie natychmiastowe artykułów i doraźna sprzedaż na miejscu, względnie w lokalu specyalnie na ten cel przeznaczonym, a to w asystencyi czynników obywatelskich i rzeczoznawców. Dotychczasowa procedura jest zbyt biurokratyczną i przewlekłą i nie daje ani satysfakcyi moralnej, ani realnej korzyści, gdyż towary, złożone w magazynach aż do rozstrzygnięcia sądu, leżąc po roku i dłużej, ulegają zazwyczaj zepsuciu. W razie stwierdzenia przestępstwa ze strony kupca — orzeka się czasowe zamknięcie jego przedsiębiorstwa, a zarządzenie to ma być uwidocznione na drzwiach lokalu i opublikowane w dziennikach.

Lichwie chlebem pozakartkowego i białego pieczywa dałoby się skutecznie zapobiedz zmonopolizowaniem przez gminę prawa wykupywania ziarna i mąki od komisyonerów, **a chleb należałoby sprzedawać po możliwie najniższych cenach.**

Przedewszystkiem jednak naporowi lichwiarskiej fali **należałoby przeciwdziałać systematyczną a nieustanną kontrolą tajnych magazynów żywności, jak i jawnych składów, a kontrola ta musiałaby być zorganizowaną przy jak najszerszym udziale czynników z kół obywatelskich.**

Przyznać trzeba, że są to zdrowe i trafne rady, aby tylko nie zostały za późno w życie wprowadzone, a po szczęśliwem wprowadzeniu energicznie i sumiennie wykonywane!

NA DOBIE.

NIESZCZĘŚLIWI.

Na paskarzy nadszedł krach!
Gnębią ich już z każdej strony,
i we trwogi biją dzwony,
nawet świetna P. K. L.
wzięła sobie ich na cel,
i krucyatę na nich głosi.
Ten się wije, ten znów prosi,
jeży się już blady strach,
na paskarzy nadszedł krach!

Na paskarzy nadszedł krach!
Za brak uczciwości w cenie
sądy, grzywny i więzienie,
i to świetna P. K. L.
ma tak ordynarny cel?
Czy to grzech, że ktoś grosz zbiera,
mało świat nim poniewiera,
a czy nic już nie wart strach?
Na paskarzy nadszedł krach!

Na paskarzy nadszedł krach!
Dotąd szlak był życia prosty,
teraz grożą nawet chłosty,
tak orzekła P. K. L.
wybierając sobie cel.
Cna przekupko, święty Boże!
będą krzywdzić na .. honorze?
w zacne stadko rzucać strach?
Na paskarzy nadszedł krach! *Jah.*

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Andrzeja

Wschód słońca 7 15

Zachód słońca 3 42

Długość dnia 8 27

Sobota 30 listopada

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Sobota: „Lancet".

TEATR POWSZECHNY.
Sobota po południu: „Chory z urojenia".
Sobota wieczór: „Księżniczka czardasza".

Od Administracyi.

Szanownych naszych Prenumeratorów upraszamy o rychłe wznowienie przedpłaty na miesiąc grudzień, która wynosi wraz z przesyłką K 9.— (kwartalnie K 27.—). Dla ułatwienia przesyłek pieniężnych dołączamy do numeru dzisiejszego czeki P. K. O. — w razie zaś utrudnień przy nadawaniu pieniędzy tą drogą, prosimy je wysyłać zwykłymi przekazami pieniężnymi, lub też w listach wartościowych.

—o—

Gwałt na poselstwie polskiem.

Od osób przybyłych z Moskwy dowiaduje się „Kuryer Polski" następujących szczegółów **gwałtu nad poselstwem polskiem w Moskwie.**

Dnia 13 bm. około południa do gmachu poselstwa polskiego wtargnął oddział bolszewików z t. zw. **komisaryatu polskiego**. Kierownik oddziału oświadczył, że obejmuje gmach w posiadanie władzy sowieckiej. Jeden ze sekretarzy poselstwa głośno zaprotestował, powołując się na eksterytoryalność i okazując odpowiedni dokument z podpisem sekr. dla spraw zagran. Cziczerina.

W odpowiedzi na ten protest przybysze dobyli brauningi wołając:

„To jest nasza legitymacya". Następnie odpowiedzono urzędników, zaś władzom poselstwa polecono zostać na miejscu i przystąpiono do opieczętowania papierów, aktów itd. Radca poselstwa udał się następnie do komisaryatu zagranicznego, aby energicznie zaprotestować przeciwko gwałtowi. Przedstawiciel komisaryatu Radek oświadczył, że cała ta sprawa jest dla niego niespodzianką i że najście na poselstwo zostało dokonane bez wiedzy centralnych władz sowieckich. Pomimo tych zapewnień żadna zmiana w sytuacyi poselstwa w ciągu najbliższych dni nie zaszła. Poselstwo jest opieczętowane i w niem pełni straż oddział czerwonej gwardyi.

—o—

O jednolitą armię polską.

Władze wojskowe podjęły obecnie prace statystyczne celem obliczenia skoszarowanych i będących pod bronią żołnierzy polskich. Według tych obliczeń, ogólna siła różnych oddziałów polskich wynosi w obecnej chwili 80 000 żołnierzy. Obecnie władze wojskowe pracują nad stworzeniem z tych oddziałów jednolitej armii.

—o—

Okropny stan żołnierzy francuskich, wracających z niewoli niemieckiej.

(ll) Cały Paryż trzęsie się z oburzenia na widok okropnego stanu żołnierzy francuskich, wracających z niemieckiej niewoli. Ich stan psychiczny dowodzi, ile wycierpieli. Poseł Contant, który wraz z innymi wrócił po 50 miesiącach z niewoli, podaje następujące szczegóły: Ulokowano nas w pewnym warsztacie, ustawicznie przez lotników koalicyi ostrzeliwanym. Kiedy trąbiono na alarm z powodu zbliżania się lotników, zbierali nas — opowiada Contant — Niemcy i skierowywali na nas reflektory, by nas wystawić na cel pocisków naszych braci.

—o—

Wilhelm nie zapomniał o sobie...

(ll) „Daily Chronicle" telegrafuje: Byłemu cesarzowi Wilhelmowi nadesłano do Hollandyi olbrzymią przesyłkę pieniężną, złożoną z dwustu worków, z których każdy zawiera po 50 kilogramów monety niemieckiej w złocie i srebrze. — Z którego niemieckiego miasta przesyłkę nadano, dotąd nie stwierdzono. Gdzie pieniądze te będą złożone, utrzymują w najściślejszej tajemnicy.

—o—

Hindenburg dostał nosa.

(ll) Zdawało się panu marszałkowi, że jeszcze, jak dawniej, może się mieszać w sprawy państwa i wydawać okólniki, za co od bawarskiego prezydenta ministrów Kurt Eisnera dostał nosa. Prezydent protestuje przeciw wydawaniu nieszczęśliwych i niedopuszczalnych okólników, przy pomocy których marszałek pragnie gniew ludu odwrócić od generalicyi, która lud ten wydała na łup a skierować go przeciw koalicyi.

—o—

Jak się odbyło internowanie 20 niem. łodzi podwodnych.

(?) Jak donoszą dzienniki angielskie, dnia 20 b. m. przybyła do portu angielskiego Harwich, **pierwsza eskadra, złożona z 20 niemieckich łodzi podwodnych, które na mocy warunków zawieszenia broni, mają „wstąpić do niewoli koalicyjnej".**

Na spotkanie tych łodzi wyjechała na morze eskadra angielskich lekkich krążowników admirała Thyrwitta, który brał wybitny udział w akcyi przeciw niemieckim łodziom podwodnym.

O świcie oczom załogi angielskiej ukazał się we mgle sznur 20 łodzi podw., którym towarzyszyły niemieckie okręty szpitalne, mające przewieźć załogę internowanych łodzi z powrotem do Niemiec.

Wszystkie łodzie znajdowały się **na powierzchni morza i miały załogę na pomoście. Żadna bandera nie powiewała nad łodziami niemieckiemi.**

Okręt admiralski dał sygnał i **eskadra kontrtorpedowców** angielskich ruszyła ku wybrzeżom Anglii, wślad zaś za nią udała się natychmiast, na dany rozkaz flotylla niemiecka. Na czele tego konduktu ukazał się wkrótce wielki angielski okręt powietrzny i hydroplany. W ten sposób wydanie pierwszej partyi łodzi zostało dokonane.

Przy wjeździe do portu załogi angielskich łodzi podwodnych wkroczyły na pomost łodzi niemieckich. Zgodnie z rozkazem przejęcie łodzi, internowanych nastąpiło czwórkami w porze, odbyło się **bez żadnych objawów zadowolenia, tryumfu lub radości. W momencie tryumfu, podobnie, jak w długoletnim okresie wojny, flota brytyjska zachowała się milcząco.**

Każdy z komendantów łodzi podpisał **deklaracyę**, zaświadczającą o dobrym stanie jego statku, **poczem pod białą flagą**, łodzie wprowadzono do portu.

—o—

Włamanie do kasy jatek miejskich.

(c) Wczoraj nad ranem prawdopodobnie zorganizowana banda opryszków włamała się do kasy, zarządu jatek 8 masarni miejskich na Grzegórzkach. Bandyci wyłamali okienko okien i w ten sposób dostali się do wnętrza biur. Przeszedłszy przez szereg ubikacyi biurowych, przypuścili szturm do drzwi żelaznych, prowadzących do kasy, specyalnemi narzędziami rozbili je, **poczem powy-**

łamywali wszystkie biurka w poszukiwaniu pieniędzy. Następnie, gdy w nich nic nie znaleźli, rozbili kasę ogniotrwałą i zabrali 115.000 koron.

Gmina, jak się dowiadujemy, nie poniesi żadnej straty, gdyż kasa ta była ubezpieczona. Za bandytami policya wdrożyła energiczne śledztwo. W sprawie tej wydaje się dziwnym fakt, że stróż nocny, który całą noc chodził koło budynku, nic nie słyszał i nic nie zauważył.

—o—

(l) OSOBISTE. Dr. Ludwik Kolankowski, prof. Uniw. Jagiell., mianowany został szefem wydziału dla spraw wschodu w ministerstwie spraw zagranicznych.

(4) KU CZCI BOHATERÓW Z R. 1831 odbyła się wczoraj uroczystość na dziedzińcu arkadowym zamku królewskiego. Nabożeństwo to urządziła polska komenda wojskowa. Na tle południowej ściany dziedzińca ustawiono ołtarz polowy. Nad ołtarzem zawieszono obraz Matki Boskiej, a obok ołtarza ustawiono flagi narodowe. Cichą mszę św. odprawił ks. biskup Nowak. Wokoło ołtarza skupili się dygnitarze cywilni i wojskowi, wśród których zauważyliśmy rektora Uniw. ks. dra Sieniatyckiego, profesorów U. J., prez. miasta Federowicza, wice r. Roliego z gronem radców, dalej generała Gołogórskiego, Zielińskiego, Madziarę, Fugiewicza, naczelnika wydziału wojsk. P. K. L. WP. Tetmajera i w. i. Resztę dziedzińca zajął korpus oficerski, w tyle zaś ustawiła się kompania honorowa 2 pp. Krużganki zajęła liczna publiczność. — Podczas ewangelii św. oficerowie i żołnierze dobyli szabel, wedle dawnej polskiej tradycyi rycerskiej. Po mszy św. biskup Nowak wygłosił do wojska podniosłe i patryotyczne przemówienie. Następnie gen. Gołogórski krótko, po żołniersku, wezwał wojsko polskie do dalszej pracy, gdyż granice Polski są nadal jeszcze zagrożone. Po odśpiewaniu „Roty“ Konopnickiej niezwykle podniosłą uroczystość zakończyła defilada kompanii honorowej.

(4) **UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA ORŁA POLSKIEGO** odbyła się wczoraj w gimnazyum św. Jacka. W miejscu dawnego godła umieszczono piastowskiego orła. Do młodzieży, zgromadzonej na podwórzu, przemówił prof. Pochmarski, wyjaśniając symboliczne znaczenie chwili, a zarazem przedstawił, jakie obowiązki czekają naszą młodzież. Odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej uroczystość zakończono.

(e) **CZĘSTOCHOWIACY.** Do Krakowa przybył oddział 20 Częstochowiaków, pod wodzą p. J. Grzybowskiego, który zgłosił się do biura odsieczy Lwowa.

(c) **RZĄDOWA STRAŻ BEZPIECZEŃSTWA.** — Naczelnik wydz. adm. P. K. L. wystosował do wszystkich komisarzy okólnik polecający wobec usiłowań, zmierzających do zaburzenia publicznego spokoju w kraju, jak również z uwagi na gwałtowne napady i rabunki najrychlejsze zorganizowanie w miastach i po wsiach tam, gdzie dawniej znajdowały się posterunki żandarmeryi — silnych oddziałów rządowej straży bezpieczeństwa. O obecnych ogólnych stosunkach bezpieczeństwa publicznego w powiecie oraz o stanie organizacyi straży z podaniem utworzonych posterunków mają komisarze składać sprawozdanie co dwa tygodnie.

SEKCYA PAŃ KOMITETU RATUNKOWEGO DLA LWOWA przypomina, że od 29 listopada rozpoczęła tydzień zbiórki dla głodnych Lwowa, a w niedzielę dnia 1 grudnia zbierać będzie datki, jak zapowiedziała już w pierwszym swoim komunikacie, w kościołach, kawiarniach, cukierniach, restauracyach, kinach i teatrach. Komitet ratunkowy dla Lwowa: Prof. Ciechanowski.

(e) **MNIEJSZE DARY ŻYWNOŚCI DLA UBOGICH GŁODNYCH LWOWA** przyjmuje ekspozytura Komitetu ratunkowego w oddziale przesyłkowym (pakiety) na głównej poczcie, parter, tylko jeszcze dzisiaj. Od 1 grudnia należy je nadawać wprost pod adresem prezydyum m. Lwowa (dla ubogich głodnych) jako zwykłe przesyłki pocztowe. Przesyłki imienne dla krewnych i znajomych we Lwowie przyjmuje poczta od dziś jako zwykłe przesyłki.

Przeznaczone na własne śniadania 38 bochenków chleba i 30 kg. cukru złożyły uczennice seminaryum polsk. państw. w Krakowie dla głodnych Lwowa na ręce Komitetu ratunkowego.

(c) **DOSTAWA ZBOŻA.** Syndykat rolniczy, na żądanie właścicieli i dzierżawców większych gospodarstw rolnych powiatu krakowskiego, broniących się od zarzutu niedostarczania zboża, zrobił zestawienie oddanych ilości. Według tego wykazu dostarczyły do dnia 26 b. m. obszary dworskie 46 wagonów, a gminy 2 wagony zboża, czyli że obszary dworskie odstawiły z kontyngentu 150 wagonów 34 procent, gminy z kontyngentu 55 wagonów 4 procent.

(c) **ODSZKODOWANIE DLA ŻYDÓW.** Jak się dowiadujemy, P. K. L. na ręce posła Grossa, wypłaciła 45.000 koron żydom krakowskim, jako odszkodowanie za poniesione przez nich straty w czasie rozruchów. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, to postępek P. K. L. jest co najmniej dziwny, bo jakież to szkody i w czasie jakich rozruchów ponieśli żydzi krakowscy? Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnień.

(c) **CENY MIĘSA.** Nowa, już obowiązująca taryfa maksymalna na mięso, normuje ceny w następujący sposób: mięso wołowe 12 koron, cielęce 15 koron, wieprzowe 22 koron, słonina, biel, sadło 32 koron za 1 kg.

(c) **ROZPACZLIWE POŁOŻENIE NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO.** Z wielu stron kraju dochodzą nas od nauczycielstwa ludowego rozpaczliwe wołania o ratunek z powodu nieotrzymania dodatków drożyźnianych i zapowiedzi, że za grudzień nie otrzymają płac, jeśli P. K. L. nie nadeśle pieniędzy urzędom podatkowym. Są miejscowości, gdzie nauczycielstwo znajduje się bez obuwia. Zwracamy się do P. K. L. i do Rady szkol. kraj. o spieszne zajęcie się sprawą płac nauczycieli.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. W sobotę dnia 30 b. m. odbędzie się posiedzenie w sali Collegium Novum nr. 43, o godz. 6:30 wieczorem. Referat wygłosi dr. Stan. Weiner p. t. „Reformy agrarne w Polsce a przyszłość funkcyonaryuszy państwa polskiego“. Goście mile widziani.

(c) **KONCERT BRONISŁAWA ROMANISZYNA** bohaterskiego tenora, który odbędzie się we środę dnia 4 grudnia, w „Sokole“, obudził żywe zainteresowanie. P. Romaniszyn odśpiewa po raz pierwszy w Krakowie Beethovena Recitativo i aryę z opery „Fidelio“. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta.

(c) **LOTERYA KLASOWA.** Wydział skarbowy P. K. L. ogłasza: Prostując wiadomości o zakazie sprzedaży losów 11 loteryi klasowej urządzonej przez b. państwo austryackie, zaznacza się, że wobec przyznanego udziału państw narodowych w zyskach tej loteryi, cofa się ów zakaz, losy zatem tej loteryi mają nadal ważność. Również loterya liczbowa utrzymuje się aż do dalszego zarządzenia.

ZAMIAST „MIKOŁAJKÓW“. Otrzymujemy następującą odezwę do rodziców: Wskutek zwyczaju przeszczepionego do nas z obczyzny, i w tym roku pełno po sklepach i sklepikach pierników zwanych mikołajkami, wyrobu prawie wyłącznie obcego. Malutkie, które przed wojną kosztowały 10 hal. sprzedaje się obecnie po 5 kor. W imię nie popierania dalszego lichwy i nie swojskich wyrobów niech w żadnym patryotycznym domu nie znajdzie się „mikołajek“ tego roku. Małym dzieciom można zrobić przyjemność zwykłym w domu zrobionym przysmakiem, a starszym zamiast „mikołajka“ dajmy pieniądze z zachętą ofiarowania ich na cel publiczny. Uczynią to z ochotą tylko przemówmy im do serc i uczuć narodowych. Aby dać początek złożyli w tej myśli Maryanka, Staszek i Haneczka Ciechanowscy w Banku przemysłowym 15 K. na skarb narodowy.

(e) **NIEPOROZUMIENIA NA TARGU.** Na wczorajszym Rynku głównym w Krakowie przyszło do zatargu pomiędzy publicznością a przekupniami. Ponieważ wiejskie kobiety prawie nie zjawiły się na targu, przekupnie podnieśli zaraz ceny wszystkich produktów. Publiczność kupująca, zwłaszcza nabiał, musiała płacić znaczne wyższe ceny ponad maksymalne. Wskutek tego przyszło do awantur i bitek z przekupkami. Komisarzy targowych nie można było znaleźć, a szkoda, bo podobno pod stołem, gdzie odbywa się kontrola produktów, znaleziono wiele jaj, które niewiadomo z jakiego trybu tam właśnie były ukryte. Dało to również powód do awantury, gdyż publiczność chciała wyjaśnień, których niestety, nie miał jej kto udzielić.

(4) Z KRONIKI POLICYJNEJ. Niema dnia, by kroniki policyjne nie zanotowały rabunków lub napadów bandyckich. Uwolnieni z więzień podczas ewakuacyi wojsk austryackich, bandyci grasują po Krakowie, niepokojąc mieszkańców.

Wczoraj dokonano wielu włamań i napadów. I tak do mieszkania p. S. w Dębnikach wpadli trzej bandyci, z których jeden był w mundurze wojskowym, i pod groźbą rewolwerów zażądali pieniędzy. W chwili, gdy sterroryzowana kobieta oddawała im część oszczędności, przyszedł jej mąż, na widok którego rzucili się do ucieczki przez okna i zbiegli.

Właścicielce skleniku, Julii Kapner w Ludwinowie, bandyci rozbili podręczną kasę, z której zabrali 7000 koron. — Do magazynu galanteryi Kwaśniewskiego przy ul. Sławkowskiej włamali się w biały dzień, gdy personal udał się na obiad, nie wyśledzeni dotychczas włamywacze i okradli towaru wartości 10.000 K. W końcu do mieszkania p. J. Matejki na Woli Justowskiej, włamali się podczas nieobecności gospodarza bandyci i wynieśli mu literalnie wszystko.

(e) **SŁUŻĄCE ZŁODZIEJKI.** Franciszka i Zofia Sitarzówne oraz Marya Horoszko wstępowały do różnych domów na służbę i okradały swych chlebodawców. Ostatnio okradły p. S. Hoffmana przy ul. Wolnica 2. Aresztowała je policya.

(e) **ZŁODZIEJE.** Policya aresztowała Aleksandra Baranowskiego i Kazimierza Mondralę, którzy pomagając przy przeprowadzce p. Józefowi Wimmerowi, skradli mu 5.000 koron gotówką.

(e) **ODEBRANE FUTRA.** Policya odebrała od złodziei trzy futra damskie i jedno męskie, już pokrajane. Są one do odebrania w biurze bezpieczeństwa publicznego.

—o—

Z WADOWIC. W więzieniu tutejszym znajdują się więźniowie, uwięzieni za napady koło Oświęcimia; żywności dla nich starczy ledwo na 6 dni; możeby Powiatowa Komisya Likwidacyjna zajęła się tą sprawą i postarała się o żywność — w przeciwnym bowiem razie trzeba będzie chyba tych więźniów wypuścić na wolność.

ZAWIESZENIE schowanych przed rekwizycyami dzwonów w kościele nowotarskim nastąpiło 21 bm. Dzwon największy przywieziono ozdobiony kwiatami i smreczyną wśród radości mieszkańców. Baby „od dzwonów“ żałują tylko powszechnie, że w czasie powrotu tych uratowanych zabytków kościelnych nie było pana komisarza dzwonowo-wełnianego.

POGRZEB KOMENDANTA ŻANDARMERYI POLSKIEJ. Wczoraj odbył się w Lublinie pogrzeb śp. porucznika Józefa Kozłowskiego komendanta żandarmeryi, zabitego przez nieznanego sprawcę podczas pełnienia służby. Pogrzeb zmienił się w ogromną manifestacyę. W pogrzebie wzięło udział wiele tysięcy publiczności.

OBCHÓD LISTOPADOWY W KIELCACH. „Gazeta Kielecka“ donosi, że dziś odbył się w Kielcach uroczysty obchód rocznicy listopadowej, który zmienił się w wielką manifestacyę patryotyczną. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. biskupa Osińskiego, odbyło się na cmentarzu poświęcenie sztandaru, ofiarowanego 55-mu pułkowi. Ks. biskup wygłosił kazanie o zadaniach i obowiązkach żołnierza polskiego, na czem imieniem pułku odpowiedział por. Łodyński. Następnie uformował się pochód, złożony z kilku tysięcy ludzi. Po pochodzie odbył się pod gołem niebem wiec polityczny, na którym, po kilku przemówieniach, oświadczono się w rezolucyi za rekonstrukcyą obecnego gabinetu.

O ZWROT KONTRYBUCYI. Zarząd m. Kielc, korzystając z wyjazdu do Petersburga specyalnej delegacyi w celu wywindykowania należnych b. Królestwu sum, postanowił upomnieć się o zwrot kontrybucyi w sumie 105.000 rb., nałożonej na Kielce w początkach wojny przez władze rosyjskie. Jednocześnie zarząd miasta uchwalił na ostatniem posiedzeniu domagać się od rządu rosyjskiego zwrotu 40.000 rb. które Rosyanie uwieźli ze sobą. Na sumę tę złożyły się kaucye, depozyty miejskie itp.

BRZEŚĆ LITEWSKI W RĘKACH POLSKICH. Od osób, przybywających z Brześcia Litewskiego, warszawski „Kuryer Polski“ dowiaduje się, że z wyjątkiem jednego fortu, cały Brześć Litewski znajduje się w rękach polskich.

DZIENNIK ROSYJSKI W WARSZAWIE. Od kilku dni wychodzi tu dziennik rosyjski p. t. „Warszawskaja Gazeta“. Podaje wyłącznie informacye i nie ujawnia kierunku politycznego. Należałoby się zapytać słowami Majcherka z „Królowej przedmieścia“: „kają ta włoz?“

(?) **KONIEC NIEMIECKIEJ KWATERY GŁÓWNEJ.** Dzienniki niemieckie donoszą, że rada robotniczo-żołnierska w drodze licytacyi sprzedała urządzenia niemieckiej kwatery głównej. — Przed licytacyą skradziono różne przedmioty, wartości około pół miliona marek.

(ch) **WYWÓZ TOWARÓW Z AMERYKI.** Jak donosi „Corriere della Sera“, rząd amerykański zniósł wszystkie ograniczenia wywozu towarów zagranicę, szczególnie do krajów nieprzyjacielskich i neutralnych Europy północnej. Co do bawełny wywóz na większą skalę do krajów, sąsiadujących z Niemcami, będzie dozwolony dopiero po wypełnieniu przez Niemcy wszystkich warunków rozejmu.

(r) **REWOLUCYJNE PRĄDY WŚRÓD SŁUŻBY.** W Pradze odbyło się onegdaj zgromadzenie służących, które uchwaliło w dnie powszednie kończyć zajęcia domowe o godz. 5 po południu, zaś niedzielę ustanowić za dzień zupełnie wolny od pracy. Wszelkie tytuły, jak „jaśnie“ lub „wielmożny“ mają być usunięte. O ile te uchwały mają wejść w życie, zdałoby się też podobne prądy rewolucyjne wprowadzić w sfery żołądka, n. p. wstrzymanie się w dnie powszednie od spożywania kolacyi, a na niedzielę zaprowadzić ścisłe posty.

LICYTACYA AUSTRYACKICH WIN DWORSKICH. Jak donoszą z Wiednia, w najbliższych dniach odbędzie się tam publiczna licytacya win, zajętych w piwnicach Burgu. Są to przeważnie wina szampańskie, tokajskie, włoskie i reńskie, a cena ich oszacowana została na 1.200.000 koron.

—o—

PORANEK WOLTERA, świetnego francuskiego pisarza odbędzie się w niedzielę 27 bm. w sali Tow. lekarskiego. Prelegent A. Czapiński. W części ilustracyjnej wystąpi: Anna Zielińska i Leonard Bończa, artyści teatru krak. Bilety u J. Rudnickiego Linia A-B.

—o—

ZARÓWNO „DONNA MARYA“, interesujący dramat społeczny z niezrównaną Maryą Carmi, jak i pyszna komedya obyczajowa „Ciotka z Ameryki“, wyświetlane w kinoteatrze „Sztuki“ — podobają się ogólnie.

Wydawca: W zastępstwie S-ki Wyd. „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow. Jan STANKIEWICZ. Druk. E. i dra K. Koziańskich, Kraków.